

Ała Krawczuk

O nauczaniu kultury języka polskiego za granicą : świadomość normatywna ukraińskiego studenta polonisty : (na przykładzie lwowskiej polonistyki)

Postscriptum Polonistyczne nr 2(10), 285-301

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

AŁŁA KRAWCZUK

Narodowy Uniwersytet Lwowski im. Iwana Franki
Lwów

O nauczaniu kultury języka polskiego za granicą. Świadomość normatywna ukraińskiego studenta polonisty (na przykładzie lwowskiej polonistyki)

Kultura języka polskiego jest dyscypliną nauczaną na uniwersytetach i w innych typach szkół w Polsce, ale jest to także pojęcie o wiele szersze, wykraczające poza ramy przedmiotu dydaktycznego i dyscypliny naukowej. Tradycyjne w Polsce rozumienie pojęcia *kultura języka* to, po pierwsze, umiętność poprawnego i sprawnego posługiwania się językiem, a po drugie, dążenie do osiągnięcia tych umiejętności, działalność zmierzająca do udoskonalenia języka. Te dwa podejścia do traktowania kultury języka ukształtowały się w polskiej myśli humanistycznej stosunkowo niedawno – dopiero w drugiej połowie minionego wieku (Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1973, 58–59), wcześniejsze bowiem, dziewiętnastowieczne rozumienie pojęcia *kultura języka* kojarzyło się przede wszystkim z bliżej nieokreślonym miłośnictwem języka oraz ze wszelkimi rodzajami działań w zakresie walki z błędami językowymi (zob. np. Miodek 1983, 38). Lapsologiczne tradycje kultury języka do dzisiaj zachowują mocne pozycje. Status osobnej nauki przyznano kulturze języka też stosunkowo późno (Miodek 1983, 79), najpierw uważano, że jest to tylko część językoznawstwa stosowanego (Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1973, 61). Pod koniec XX wieku w polskiej myśli humanistycznej dokonano zasadniczych zmian w podejściu do omawianego pojęcia. Kulturę języka zaczęto traktować o wiele szerzej niż poprawność i dążenie do niej. Mówiło się o kulturze języka jako o „dziedzinie myśli hu-

manistycznej”, „części ogólnej kultury społeczeństwa lub jednostki” (Markowski, Puzyrnina 1993, 53), a istotę kultury języka łączono już nie tylko z poprawnością i sprawnością językową, lecz także – a może nawet przede wszystkim – z ogólną kulturą komunikacji, z etyką i estetyką słowa, z właściwymi zachowaniami pragmatycznojęzykowymi (Anusiewicz 1986; Puzyrnina 1990).

Mając do czynienia z tak trudnym do określenia (i rozumienia) pojęciem, jakim jest *kultura języka* – pojęciem dotychczas jednoznacznie niezdefiniowanym i nadal, na początku XXI wieku, dyskutowanym w dyskursie naukowym (zob. np. Cirko 2009, 133–141), ciekawe wydaje się przyjrzenie się treści i zakresowi kultury języka jako dyscyplinie nauczanej na polonistykach zagranicznych. Jak rozumie się kulturę języka polskiego za granicą? Jakie zagadnienia są zawarte w tak zatytułowanym przedmiocie dydaktycznym? Czy kultury języka polskiego uczy się wyłącznie na zajęciach z kultury języka? Jak sami studenci zagraniczni rozumieją kulturę języka polskiego i jaka jest ich świadomość normatywna? Zagadnienia te chciałabym przeanalizować na przykładzie polonistyki ukraińskiej, a mianowicie tej rozwijającej się na Uniwersytecie Lwowskim.

Mimo że studia polonistyczne na tej uczelni mają bardzo długą historię – trwają od lat 20. XIX wieku, ich charakter z przyczyn obiektywnych zmieniał się w poszczególnych okresach dziejów Ukrainy i Polski. Jeśli na początku XIX wieku polszczyzny nauczano na Uniwersytecie Lwowskim jako języka ojczystego dla większości mieszkańców Lwowa, to dzisiaj, na początku XXI wieku, polonistyka funkcjonuje na Narodowym Uniwersytecie Lwowskim im. Iwana Franki jako filologia obca¹. Zdecydowana większość dzisiejszych studentów polonistyki lwowskiej to osoby narodowości ukraińskiej, które zaczynają na studiach naukę języka polskiego jako obcego „od zera”, zgłębiając następnie naukę o języku i literaturze, także o polskiej historii i kulturze. Nieliczni spośród studentów pierwszego roku studiów mają pewną – najczęściej bierną – znajomość języka polskiego (są z nim osłuchani, z reguły go rozumieją, jeśli chodzi o konteksty komunikacji codziennej), tylko niektórzy potrafią mówić (czytać, pisać). Spora część z nich – co wydaje się dziwne w przypadku regionu lwowskiego – nigdy wcześniej nie miała żadnego kontaktu z polszczyzną. Warto w tym miejscu podkreślić, że na

¹ W okresie po II wojnie światowej i do początku XXI wieku filologia polska jako obca rozwijała się na Uniwersytecie Lwowskim w ramach funkcjonowania Katedry Filologii Słowiańskiej, od roku 2004 na Uniwersytecie działa osobna Katedra Filologii Polskiej. Dokładniej o historii katedr polonistycznych na Uniwersytecie Lwowskim zob. Kozyc'kyj 2009; Krawczuk 2009.

studia polonistyczne do Lwowa zdają poza lwowianami i mieszkańcami okolic, także osoby z innych części Ukrainy, najczęściej z obwodów zachodnich. Jednak nawet lwowianie, przychodząc na swoje pierwsze zajęcia uniwersyteckie, miewają problemy nie tylko z rozumieniem polszczyzny, lecz także z orientowaniem się w oczywistych – jak to się może wydawać – realiach polskich, geografii i polityce tego kraju. Niektórzy wcale nie kojarzą bardzo znanych nazwisk Polaków – pisarzy, polityków, działaczy kultury i nauki, nawet tych, którzy byli ściśle ze Lwowem związani². A zatem przeciętny student pierwszego roku polonistyki lwowskiej to osoba na ogół nieobeznana z polską kulturą (mająca jednak fragmentaryczną wiedzę w zakresie polskiej historii, gdyż elementy tej historii są przedstawione w ramach szkolnego przedmiotu „historia Ukrainy”), dla której język polski jest „prawdziwym” językiem obcym.

Kształcenie językowe, a później językoznawcze na polonistyce lwowskiej trwa przez pięć lat studiów (cztery lata studiów licencjackich – „bakalarskich”, i jeden rok studiów magisterskich³), łączna liczba godzin przeznaczonych na ich realizację nie jest, niestety, wystarczająca⁴ (około tysiąca godzin łącznie na praktyczną naukę polskiego oraz na językoznawcze dyscypliny teoretyczne w ramach czteroletnich studiów licencjackich⁵).

Jeśli chodzi o kulturę języka, trudno jest określić jej zlokalizowanie w programie studiów polonistycznych we Lwowie chociażby ze względu na niejednoznaczność terminu. Rozumiejac kulturę języka szeroko, możemy twierdzić, że uczy się jej od pierwszego spotkania ze studentami. Jeśli zaś chodzi o przedmiot dydaktyczny „kultura języka”, pojawia się on dopiero na piątym roku studiów. To jednak wcale nie znaczy, że zagadnienia kultury języka, zwłaszcza tej rozumianej wężiej – jako normatywnego składnika lingwistyki, nie są poruszane wcześniej. Już od samego początku zajęć lektoratowych (praktycznej nauki języka polskiego) na pierwszym roku uczy się

² Aby nadrobić te właśnie braki, związane z nieznajomością polskiej kultury Lwowa, od dwóch lat w Katedrze Filologii Polskiej wprowadzono zmiany do treści i struktury letnich praktyk dydaktycznych dla studentów pierwszego roku. Jednym z ważnych elementów tych praktyk stało się zbadanie śladów polskości we Lwowie. Zob. zbiór zadań dla tych praktyk autorstwa Jerzego Kowalewskiego (Kowalewskij 2011), lektora języka polskiego na Uniwersytecie Lwowskim.

³ Planowane jest na Ukrainie w najbliższym czasie przejście do półtorarocznych lub dwuletnich studiów magisterskich.

⁴ Studenci lwowskiej polonistyki zdobywają jednocześnie zawód w zakresie filologii ukraińskiej, z czym właśnie jest związana mniejsza liczba godzin przeznaczonych na kształcenie polonistyczne.

⁵ Dokładniej o siatce godzin polonistycznych i osobliwościach nauczania języka polskiego na polonistyce lwowskiej zob. (Krawczuk, Petruchina 2009; Krawczuk, Rusin 2010).

studentów polszczyzny, a zarazem – co jest oczywiste – poprawności i sprawności językowej. Język, którego uczą lektorzy, to polszczyzna standardowa, ale jednocześnie naturalna, zawierająca pewną ograniczoną dawkę potoczności. W większym stopniu potoczność ta dotyczy warstwy leksykalno-stylistycznej i komunikacyjnojęzykowej (na ile wymagają tego ćwiczone na tym etapie ze studentami konteksty komunikacji codziennej), w mniejszym – gramatycznej, gdyż szerokie wprowadzanie w początkowym okresie nauki np. fleksyjnej wariacji normatywnej (forma potoczna wobec formy wzorcowej) wydaje się za wczesne i mało efektywne⁶. Później, w trakcie zajęć językoznawczych z gramatyki opisowej, leksykologii, leksykografii, frazeologii, etykiety językowej, zagadnienia praktyczne, związane z tymi działami nauki o języku, są badane i ćwiczone ze studentami głębiej, w oparciu o pewną zdobytą już przez nich wiedzę teoretyczną.

A zatem poznawanie kultury języka polskiego przez studentów w czasie studiów jest „wielowarstwowe”. Najpierw uczą się oni języka lektoratowo, przyswajając jego system i normę od podstaw, następnie, na zajęciach językoznawczych, utrwalają i systematyzują zdobytą wiedzę, zapoznając się już nie z tylko z normą, lecz także z niektórymi elementami uzusu, które nie są z nią zgodne. W ich świadomości zaczynają już się zarysowywać nieco odmienne obrazy polszczyzny – tej normatywnej oraz tej „żywej”. Ta druga nie zawsze zgadza się z wyuczoną normą, nawet użytkową. Na przykład, pojęcie dwupoziomowej normy dla zjawisk językowych polszczyzny jest studentom przybliżane już od drugiego roku studiów (a czasami – fragmentarycznie – i wcześniej, gdy uczą się oni korzystania ze słowników, w tym także ortoeopiecznych). Wtedy właśnie dowiadują się, że – w odróżnieniu od ukraińskiej rze-

⁶ Byłoby to też za trudne w odbiorze. W ostatnich czasach studenci pierwszego roku studiów polonistycznych – w odróżnieniu np. od tych sprzed dziesięciu i większej liczby lat – traktują gramatykę jako hipertrudny (najtrudniejszy ze wszystkich) komponent przyswajanego języka. Z ankiety, przeprowadzonej w tym roku ze studentami po ich pierwszym semestrze nauki na uniwersytecie, wynika, że większość z nich nie zdaje sobie sprawy z trudności leksykalnych polszczyzny, natomiast narzeka na niezwykle skomplikowaną gramatykę oraz trudności w jej rozumieniu i przyswojeniu. Mieści się to chyba w ogólnej tendencji pokoleniowej do łatwego zdobycia dóbr, w tym także intelektualnych. Dla wielu studentów odkryciem staje się fakt, że język polski wcale nie jest taki łatwy, jak się wydawało, że powinno się go uczyć jako języka obcego, że inna ma być np. wymowa głosek, że litery mają „dziwne ogonki i kreski”, a gramatyka, oczywiście, jest horrorem największym, przyćmiewa ona wszystkie inne problemy, które na tym etapie dla studenta tak naprawdę problemami nie są, gdyż na razie nie przeszkadza mu posługiwanie się np. niewłaściwym leksemem (wyrazem ukraińskim ubranym w polską szatę foniczną) lub niewłaściwą formą adresatywną.

czywistości językowej – dla polszczyzny, wraz z ukazaniem się w 1999 roku *Nowego słownika poprawnej polszczyzny* pod redakcją Andrzeja Markowskiego (Markowski 1999), „zatwierdzono” dwie normy – wzorcową i użytkową. Oczywiście, samo pojęcie normy w aspekcie teoretycznym – też zresztą dotychczas dyskusyjne (zob. np. Cirko 2009, 107–133) – nie jest na tym etapie ze studentami analizowane, rozumieją oni normę intuicyjnie, najprawdopodobniej jako zbiór reguł poprawnościowych. Wprowadza się natomiast konkretne pojęcia normy wzorcowej i normy użytkowej lub potocznej (którą na razie – w sposób uproszczony – utożsamia się z normą użytkową w ogóle, a nie traktuje się jej jako podtypu normy użytkowej, zgodnie z koncepcją przedstawioną w *Nowym słowniku poprawnej polszczyzny*; Markowski 1999, 1703). Oczywiście, terminy te studenci nie od razu zapamiętują i chyba nie do końca je rozumieją⁷. Niemniej jednak – co na tym etapie jest ważne – zdają już sobie sprawę ze zróżnicowania języka polskiego i różnych możliwości jego poprawnego użycia w zależności od sytuacji. Zaczynają uświadamiać sobie, że jedne formy są „bardziej” poprawne, a inne, choć „mniej”, też poprawne – w odróżnieniu np. od sytuacji w ich języku rodzimym, w którym pewna jednostka – z punktu widzenia kodyfikacyjnego – jest albo poprawna, albo nie.

Głębsze uświadomienie rozżewiu między nauczaną na studiach normą a realną polszczyzną, między normą wzorcową a normą użytkową do wielu studentów dociera jednak nie w czasie zajęć na Uniwersytecie we Lwowie, lecz po zanurzeniu się w „prawdziwym” żywiole „prawdziwej” polszczyzny w Polsce. Studenci albo sami wyjeżdżają (większość – po raz pierwszy!) do Polski na wycieczki, do rodziny, albo wyjazdy są organizowane w ramach studiów, niektóre osoby uczestniczą w letnich kursach języka polskiego. Por. wypowiedzi obecnych studentek V roku, które wspominają swoje wrażenia o polszczyźnie po pierwszym i kolejnych pobytach w Polsce:

⁷ Por. wypowiedź na ten temat studentki V roku studiów polonistycznych: „Długo się zastanawiałam, kiedy przyszło do mnie zrozumienie tego, że w języku polskim są różne normy. Musiałam poszukać w swoich notatkach jakichś wzmianek o tym i w końcu znalazłam swój zapis o tych normach (...): *norma użytna* i *norma wzorowa*. Jak widać, nawet zapisałam niepoprawnie. To było na wykładzie z morfologii lub etykiety językowej. Właśnie wtedy też usłyszałam to dziwne słowo *uzus*. Trochę później zaczęło do mnie docierać, co to znaczy, że język polski ma różne normy”. Tu i dalej wykorzystano fragmenty prac studentów III i V roku, poświęconych ich własnej świadomości normatywnej w zakresie języka polskiego oraz błędom zauważonym przez nich w polszczyźnie Polaków, a także cytaty z prac na inne tematy związane z kulturą języka. Są to teksty studentek: Bohdany Andruniw, Marii Chruszczak, Mariany Fulmes, Tetiany Mychalczuk, Julii Pawlyk, Hałyny Prystasz, Switlany Sopki, Myrosławy Wasylikiw.

(1) Po drugim roku studiów pojechałam na praktykę językową do Lublina. Tam po raz pierwszy zapoznałam się z polskimi studentami i usłyszałam, jak mówią. Tak naprawdę to byłam nieco zaskoczona i nawet oburzona tym, co usłyszałam. Mówili: *Ameryka*, a nie *Ameryka, tą dziewczynę*, a nie *tę dziewczynę, przeszam*, a nie *przepraszam, siemanko*, a nie *część*. Czasami chciało mi się ich poprawić, ale nie robiłam tego... W końcu zrozumiałam, że to właśnie jest język potoczny, żywy, którego nie da się nauczyć tylko z książek.

(2) Kiedy pojechałam po raz pierwszy do Polski (było to na trzecim roku), mogłam porównać, jakiego poprawnego języka uczą nas na uniwersytecie i jak Polacy mówią w rzeczywistości. Wtedy zrozumiałam różnicę. (...) Oni na przykład stawiali akcent na drugiej sylabie w wyrazach, które powinny mieć (a wiedziałam to na pewno) akcent na trzeciej sylabie od końca (...). Okazało się też, że istnieją nowe, nieznanne przeze mnie znaczenia różnych wyrazów, np.: „instalacja” – ‘budowa ciała’, „nawijać” – ‘mówić, „szlifować” – ‘uczyć się’. Zrozumiałam, że tej normy użytkowej też powinnam się uczyć, jak uczyłam się języka zgodnego z normą wzorcową.

(3) Wyjazdy do Polski sprzyjały temu, że coraz częściej spotykałam się z różnymi odmianami języka, bo we Wrocławiu słyszałam takie wyrazy oraz ich odmianę, których dotychczas nie słyszałam ani na wykładach we Lwowie, ani w Krakowie. Z czasem sama zaczęłam używać takich konstrukcji, jakich nie znalazłabym w języku wzorcowym. Na przykład, często rezygnowałam z wołacza, gdyż prawie nie słyszałam go od Polaków. To właśnie w Polsce dowiedziałam się o jeszcze innych znaczeniach niektórych wyrazów, już potocznych („kasa” w znaczeniu „pieniądze”, „bomba” w znaczeniu ‘super, świetnie’). Studia w Warszawie odkryły dla mnie prawie inny pogląd na normę w języku polskim. Byłam zaskoczona, że na zajęciach z kultury języka studenci poloniści czasami nie mogli dać sobie rady z polskimi liczebnikami, odmianą imion i nazwisk. Miałam wrażenie, że niektóre formy słyszą po raz pierwszy (dopełniacz liczby pojedynczej Koziół – Koziola wywołał prawie śmiech w audytorium).

Przytoczone wypowiedzi są oceną własnej świadomości normatywnej poczynioną już „z wysokości” prawie absolwenta filologii polskiej. Natomiast na wcześniejszych latach studiów, stykając się z polszczyzną potoczną, studenci odkrywają dla siebie takie nowe rzeczy, które nie zawsze układają się w poznany na zajęciach system. Student wtedy może poczuć się nieco zagubiony: czy byłam właściwie uczony na studiach? Prawdą jest, że poloniści zagraniczni bywają z reguły bardziej konserwatywni w swoich sądach poprawnościowych od polonistów krajowych. Są tego przyczyny obiektywne – nie kontaktują się na co dzień z żywą polszczyzną, często uczą z tradycyjnych, akademickich źródeł wiedzy, a więc ich postawy wobec polszczyzny

w ogóle i wobec polszczyzny swoich wychowanków w szczególności bywają – w kwestii poprawności – zbyt ostre i rygorystyczne. Niemniej jednak polszczyzna żywiłowa, w której nagle zanurza się student polonistyki zagranicznej po przyjeździe do Polski, może mu się wydać zbyt „radikalna”. Studentów zwłaszcza uderza luz językowy, który dostrzegają przede wszystkim na poziomie leksykalnym. Nie mogą nie zauważyć swobody mówiących w posługiwaniu się „mocnymi” słówkami, które szczególnie rażą, gdy są wypowiedziane przez dziewczyny. Por. wypowiedź jednej ze studentek:

(4) Przeraza mnie nadużywanie wulgaryzmów. (...) „Kurwa... kurwa mać pierdolona...” w trzech metrach ode mnie z ust nieznanego faceta jakoś niezbyt raduje w tramwaju (...) Nie wyobrażam sobie, żeby na Ukrainie w towarzystwie wykształconych mężczyzn czy chłopaków przy dziewczynie ktoś używał wulgaryzmów. Między mężczyznami, nawet profesorami na uniwersytecie – tak. Ale tylko bez kobiety. Natomiast w Polsce ten próg wrażliwości chyba jest trochę niższy, ponieważ studenci (osoby niby dość wykształcone) nawet w kompanii z dziewczynami nie omijali wulgaryzmów.

Z zażenowaniem studenci (czy raczej studentki – bo to one stanowią zdecydowaną większość studentów polskiej filologii we Lwowie) reagują na niezwykle „lekkie” posługiwanie się młodych Polaków wyrazem o rdzeniu *-jeb-* (w języku ukraińskim rdzeń ten wciąż jest czytelny, o niezatartej etymologii, nie jest on też zneutralizowany, nawet w najmłodszym pokoleniu osób ukraińskojęzycznych, chociaż wcale to nie znaczy, że wyrazy zawierające ten rdzeń nie są przez Ukraińców używane).

Okres od mniej więcej drugiego po czwarty rok studiów dla wielu studentów polonistyki lwowskiej to czas poświęcony między innymi zastanawianiu się nad przejawami polszczyzny, a więc także – nad jej normami (mimo że wielu z nich nadal tego pojęcia nie zna lub nie do końca je rozumie). Właśnie na czwartym roku przychodzi głębsze uświadomienie zróżnicowania normatywnego polszczyzny, m.in. dzięki wykładom i ćwiczeniom z polskiej leksykologii. Por. wypowiedzi na ten temat:

(5) Na czwartym roku szczególnie zapoznaliśmy się z terytorialnymi odmianami języka, z socjolektami. Właśnie to dało podstawy do myślenia o tym, że język jest bardzo zróżnicowany, że istnieje konieczność dzielenia języka na wzorcowy i potoczny.

(6) Kurs leksykologii polskiej pomógł to wszystko ułożyć w system, by zrozumieć: w języku polskim istnieje norma wzorcowa oraz norma użytkowa.

(7) Ucząc się leksykologii, zrozumiałam, że język (nie tylko polski, lecz także ukraiński) w rzeczywistości ma wiele twarzy. Różni się on w zależności od tego, kto nim się posługuje: mieszkaniec Warszawy czy wsi pod Krakowem, programista czy rolnik, osoba bogata i wykształcona czy biedna i nie-kształcona. I każda z tych odmian językowych ma własne normy, żyje i rozwija się według własnych reguł.

Na V roku studiów (magisterskich) w ramach dyscypliny „Kultura języka polskiego” studenci nie tylko dokładniej poznają od strony praktycznej normy gramatyczne, leksykalne i komunikacyjnojęzykowe, lecz także zapoznają się z ważnymi teoretycznymi problemami kultury języka, m.in. takimi, jak: norma językowa, innowacja i błąd, kryteria poprawności językowej oraz ich hierarchia ogólna, a także różnice w hierarchii kryteriów poprawności dla poszczególnych części języka – np. fleksji, składni, słowotwórstwa, słownictwa. Dowiadują się, że normę można traktować nie tylko (jak chyba ją dotychczas intuicyjnie rozumieli) jako zbiór reguł lub zasad poprawnościowych, lecz także jako pewien obiektywny stan języka, zaaprobowany przez społeczność posługującą się nim. Poznają – w krótkim zarysie – historię rozwoju normy językowej (jak i w ogóle działalności kulturalnojęzykowej) w Polsce, w tym także przesłanki do zróżnicowania normy i następstwa zaistniałej pod koniec XX wieku kodyfikacji normy wzorcowej i użytkowej, w której rozróżnia się normę potoczną ogólną, regionalną oraz profesjonalną. Uczą się odróżnienia zjawisk normatywnych od niektórych uzualnych lub systemowych, ale znajdujących się poza normą. Szukają w swoim zasobie wiedzy językowej jednostek z różnych płaszczyzn języka, odzwierciedlających normę wzorcową i normę użytkową, przytaczają znane sobie przykłady jednostek znajdujących się poniżej normy – nawet tej użytkowej. Najłatwiej jest im przytoczyć własne błędy językowe, gdyż nagminnie były one poprawiane na zajęciach, niektóre osoby jednak mogą już – po „polskich doświadczeniach” – przytoczyć także błędy rodzimych użytkowników polszczyzny (częściej to błędy gramatyczne i wymawianiowe, a nie leksykalne lub stylistyczne, które są trudniejsze do wychwycenia przez studentów nie-Polaków). Dowiadują się, że sprawa rozróżniania błędów – wbrew pozorom – wcale nie jest tak łatwa, jakby to się mogło wydawać. Wiele błędów jest trudnych do zakwalifikowania do któregoś z typów⁸. Takie właśnie „peryferyj-

⁸ Uświadamia się m.in. studentom, że w lapsologii należy raczej mówić o typach, a nie klasach błędów i – odpowiednio – o ich typologii, a nie klasyfikacji, gdyż granice między poszczególnymi grupami błędów są czasami trudne do uściślenia.

ne” typy błędów, np. znajdujących się na pograniczu fleksji, słowotwórstwa lub składni, leksyki i stylistyki etc., bywają przedmiotem szczegółowych analiz na zajęciach. Ucząc się o innowacjach i błędach, studenci zastanawiają się nad istotą rozwoju języka, rozumiejąc, że niemal każda zmiana językowa kiedyś rodziła się jako błąd – odstępstwo od normy, które było potępiane przez miłośników języka lub językoznawców czy nawet przez przeciętnych użytkowników. W związku z tym zaczynają np. się zastanawiać, czy warto wyzbywać się jak gdyby „ukraińskiej” wymowy polskiego *ł* zębowego – przecież dominująca współcześnie w Polsce wymowa *l* (która wydawała się im wzorcem najbardziej godnym do naśladowania) była kiedyś niepoprawna, a o zębowe *ł* jeszcze do niedawna walczono w szkołach aktorskich. Taka wymowa jeszcze dzisiaj uchodzi w niektórych środowiskach polskich za inteligentną i pożądaną. Zainteresowanie studentów budzi omawiany na zajęciach problem postaw użytkowników wobec języka polskiego. Analiza tych zagadnień, a mianowicie uwzględnienie możliwości zróżnicowania nawet samego środowiska językoznawczego pod względem liberalności postaw wobec języka, pomaga wreszcie studentom zrozumieć, dlaczego tak bywa, że w dwu różnych słownikach napisanych mniej więcej w tym samym czasie inaczej ocenia się funkcjonowanie tego samego wyrazu lub formy językowej⁹, dlaczego różni językoznawcy w swoich wypowiedziach ustnych lub pracach drukowanych inaczej oceniają te same zjawiska językowe – np. związane z używaniem zapożyczeń, wyrazów o zabarwieniu pejoratywnym, formuł etykiety językowej, a nawet pewnych form gramatycznych.

Za warunek konieczny do udanego przeprowadzenia zajęć z kultury języka polskiego uważam odwołanie się na zajęciach do kultury języka rodzimego dla uczących się – ukraińskiego. „Kontekst ukraiński” jest obecny na kilku poziomach. Po pierwsze, to stała analiza – nie tylko w czasie zajęć z kultury języka, lecz niemalże od początku studiów – oddziaływania interferencyjnego języka ukraińskiego na przyswajaną przez studentów polszczyznę. Po drugie, do języka ukraińskiego warto się odwoływać w trakcie analizy teoretycznych zagadnień kultury języka. *Nota bene*, po zapoznaniu się z typami postaw użytkowników polszczyzny wobec języka studenci powinni spróbować określić (i umotywić) własne postawy wobec języka ukraińskiego czy też możliwe różnice wykazywane przez Polaków i Ukraińców w postawach wobec swojego języka (różnice te są bowiem wyraźne, np. postawy purystyczne w przypadku języka ukraińskiego mają obecnie solidniejszą motywa-

⁹ Przykłady tego typu zob. Krawczuk 2011b.

cję niż w sytuacji języka polskiego). Proponuje się studentom zastanowienie się nad możliwością czy też brakiem potrzeby kodyfikacji kilkupoziomowej normy dla współczesnego języka ukraińskiego, nad osobliwościami rozwoju normy językowej w Polsce i na Ukrainie, z uwzględnieniem wpływów języków obcych na te języki w różnych czasach i obecnie. Studenci bez trudu odnajdują podstawową różnicę w zadaniach polityki komunikacyjnojęzykowej we współczesnej Polsce i na Ukrainie, która w ich kraju polega na zagrażającej pozycji języka rosyjskiego we współczesnej przestrzeni językowej państwa ukraińskiego.

Ważne wydaje się, by formy pracy, stosowane na zajęciach z kultury języka, były w miarę różnorodne i atrakcyjne. Oprócz tradycyjnych wykładów i ćwiczeń można przeprowadzać ustne dyskusje na tematy najbardziej problemowe, omawiać artykuły językoznawcze prezentujące różne stanowiska ich autorów. Ukazanie się drukiem podręcznika do kultury języka polskiego (Krawczuk 2011a)¹⁰, adresowanego właśnie do odbiorcy ukraińskiego, zasadniczo ułatwia pracę ze studentami i umożliwi uatrakcyjnienie zajęć. Ponieważ studenci mogą już wiele rzeczy usystematyzować sobie samodzielnie, czytając podręcznik, na zajęciach można wygospodarować czas na sprawy bardziej twórcze. I tak np. żywe zainteresowanie budzi zabawa w poradnię językową. Po wcześniejszym zapoznaniu się z internetowymi poradniami językowymi, studenci gromadzą pytania, które potem zadają „językoznawcy” wybranemu spośród kolegów. Rolę owego językoznawcy przybierają po kolei wszyscy uczestnicy zajęć. Zazwyczaj studenci polonistyki radzą sobie z odpowiedziami na pytania, zwłaszcza gdy są to pytania dotyczące systemu gramatycznego (gorzej jest, oczywiście, z problemami słownictwa i stylu). W razie pojawienia się wątpliwości zawsze można skorzystać na zajęciach z dodatkowego źródła wiedzy (np. ze słownika czy poradnika z kultury języka) lub porównać swoje sądy z odpowiedzią prawdziwego językoznawcy udzielonej w prawdziwej poradni. Podniesiony nastrój uczestnictwa w polskim życiu kulturalno-językowym towarzyszy pisaniu przez studentów Dyktanda Ogólnopolskiego, wcześniej nagranych i puszczonego na zajęciach. Proponuje się również studentom zadania, wymagające zaangażowania

¹⁰ W odróżnieniu od współczesnych polskich podręczników do kultury języka (por. Markowski 2005; Jadacka 2005; Karpowicz 2009; Frycie, Jurkowski, Sicińska 2005), w podręczniku dla Ukraińców pojawiają się także niektóre zagadnienia z pogranicza kultury języka i glottodydaktyki, jak np. specyfika pojęcia normy i błędu w glottodydaktyce, osobliwości nauczania Ukraińców polskiej wymowy, gramatyki, słownictwa etc., w których zostały uwzględnione doświadczenia polskiej szkoły glottodydaktycznej.

twórczego i ponownego przemyślenia przyswojonych treści teoretycznych i praktycznych¹¹. Studenci piszą krótkie prace własne poświęcone najciekawszym zagadnieniom kulturalno-językowym. Wiele proponowanych tematów wymaga od studenta zaangażowania osobistego (nawet wszechmogący dzisiaj Internet tu nie pomógł!) – na przykład pisanie na temat etapów kształtowania własnej świadomości zróżnicowania normy w polszczyźnie jako języku dla siebie obcym, na temat własnych błędów językowych i reakcji na nie – krytycznej bądź tolerancyjnej – ze strony rodzimych użytkowników polszczyzny, na temat porównania różnych aspektów sytuacji kulturalnojęzykowej w Polsce i na Ukrainie (np. postawy wobec języka, używanie wulgaryzmów, innowacje w zakresie współczesnej etykiety językowej w obu krajach, wreszcie rozumienie samego pojęcia „kultura języka” w Polsce i na Ukrainie etc.) Forma wypowiedzi pisemnej jest dowolna. Niektórzy studenci wybierają formy niekonwencjonalne – np. esej lub nawet bajkę. Czy można napisać bajkę o zróżnicowaniu normy czy też o błędach własnych i tych popełnianych przez Polaków? Dla chcącego nic trudnego. Oto dwa teksty studenckie w formie bajki:

(8) Bajka o dzieleniu się Normy Wzorcowej z Normą użytkową swoim tronem

W ciągu długich lat koronę Królestwa Języka Polskiego nosiła ładna, poprawna, dumna z siebie Norma Wzorcowca. Była jedyną uprawnioną władczynią Królestwa, nie dopuszczała nawet malusieńkiej myśli, żeby coś lub ktoś mógł zagrozić jej wiecznym rządóm. Nie podejrzewała nawet, że w cza-

¹¹ Jednym z takich zadań było np. przygotowanie przez samych studentów testów, które mogłyby sprawdzić postawę wobec języka osoby ankietowanej. Por. np. fragment takiej pracy studenckiej: „Jak Pan/Pani uważa, zapożyczenia typu „super”, „drink”, „extraodlot” są: a) okropne, ponieważ angielskie wyrazy zaśmiecają język ojczysty! [zaznaczenie tej odpowiedzi oznaczałoby, że osoba ankietowana prezentuje postawę puryzmu nacjonalistycznego – A.K.], b) okropne, ponieważ na to Żeromski i Orzeszkowa przewrócą się w grobie! [puryzm tradycjonalistyczny], c) okropne, ponieważ używają ich tylko ludzie niewykształceni (puryzm elitarny), d) ja ich używam, a więc są poprawne [puryzm egocentryczny], e) są niepoprawne, warto używać wyrazów bardziej zrozumiałych i tradycyjnych [perfekcjonizm], f) są niejednoznaczne, ponieważ mogą określać bardzo różne rzeczy. Logiczniej byłoby używać zamiast nich wyrazów jednoznacznych, ściśle określających treść wypowiedzi [logizowanie], g) nie są pożądane, ale wolno ich używać w rozmowach nieoficjalnych [liberalizm umiarkowany], h) są normalne, można ich używać, czemu nie? [liberalizm skrajny], i) nie mam zdania na temat tych wyrazów. Wiem tylko, że one są, a reszta jest mi obojętna [indyferentyzm], j) są takimi samymi wyrazami jak wszystkie inne, wolno ich używać, jak chcę i kiedy chcę [abnegacja], k) używam ich czasami i nie widzę w tym problemu – inni ludzie w moim otoczeniu też ich używają [postawa naturalna].

sie tych samych długich lat w jej królewskich pałacach podwładni przygotowali podłą znowę. A przywódczynią tego tajemnego ugrupowania była córka z nieprawego łoża – Norma Użytkowa.

Norma Wzorcowca tak długo nie wiedziała o tym, bo spiskowcy, jakkolwiek by się starali, nie mogli zrealizować swoich planów. Ile to już głów poleciało, ile już sposobów przemyślano, prób powtórzono, a Norma Użytkowa nadal pozostawała w cieniu swojej ukoronowanej siostry.

Aż pewnego dnia roku 1995 do kwatery sztabu spiskowców zapukał tajemniczy mężczyzna. Otworzono mu, powiedział coś w rodzaju: „Wiem o państwa kłopotach i wiem, jak je przezwyciężyć”. Powiedziano mu na to: „Hej, stary, spadaj stąd, mówisz jakieś bzdury...” I dwaj duzi ochroniarze chcieli go już stamtąd wyrzucić, ale tajemniczy mężczyzna postąpił krok do tyłu i z uśmiechem Kota z Cheshire powiedział: „Jestem magiem z Ziemi Językoznawstwa Polskiego. Słuchy o mnie krążą po całym Królestwie Języka Polskiego. Czyżby nie słyszeli państwo o tym? Wiem, co poradzić na państwa problem, wiem, jak ukoronować Normę Użytkową. Niech państwo mi zaufają!” I spiskowcy razem ze swoją nieukoronowaną królową poddali się magicznej sile perswazji i zaufali...

Tajemniczy mężczyzna, który się nazwał Andrzejem Markowskim, naprawdę prowadził swoją sprawę doskonale. Już w tym samym roku ukazał się jego *Praktyczny słownik poprawnej polszczyzny. Nie tylko dla młodzieży*, co spowodowało pucz. Ale mag z Ziemi Językoznawstwa Polskiego miał nie tylko uśmiech kota, lecz także jego chytryść. Działal na dwa fronty, bo za swoje zadanie uważał pojednanie obu sióstr. Główną jego zasadą życiową była świętość rodziny.

W 1999 roku zredagował następne – bardzo ważne dzieło – *Nomy słownik poprawnej polszczyzny*, który umocnił pozycję Normy Użytkowej w Królestwie Języka Polskiego. Od tego pamiętnego 1999 dotychczas tron Królestwa Języka Polskiego dzielą między sobą obie królowe: Norma Wzorcowca i Norma Użytkowa. Niektórzy ich podwładni wciąż walczą między sobą. Zwolennicy Normy Wzorcowej chcą, by powróciły stare czasy, w czym pomagają im nieliczni magowie. Zwolennicy Normy Użytkowej nadal starają się posadzić na tronie tylko jedną królową – swoją. Większość jednak magów z Ziemi Językoznawstwa Polskiego cieszy się, że dwie Normy w końcu są razem. Obserwują oni różne zmiany, które zachodzą w Królestwie Języka Polskiego, i niektóre z nich – te najbardziej rażące – poprawiają, chociaż, niestety, nie zawsze im się to udaje. No a prosty lud żyje sobie dalej, jak gdyby nigdy nic, i nie za bardzo go interesuje walka zwolenników obu sióstr. Cieszą się życiem i nie za bardzo się przejmują, myśląc czasami reguły językowe. Są szczęśliwi...

A w Królestwie Języka Ukraińskiego nie pojawił się jeszcze tak zdecydowany mag ani sprzyjające mu okoliczności. Nie doszło więc do buntu

w Królestwie... Musimy czekać. Chociaż tak naprawdę, nawet jeśli Norma Użytkowa podzieli tron z Normą Wzorcową, nasze zachowania językowe nie bardzo się zmieniają. Trochę inna się jednak stanie Ziemia Językoznawstwa Ukraińskiego.

Maria Chruszczak, studentka polonistyki lwowskiej

(9) O Lwie Lwowskim i Smoku Krakowskim, albo... Przyjaźń spowodowana błędami

Dawno, dawno temu żył sobie we Lwowie Lew. Uważano go za najbardziej zdolne, utalentowane, inteligentne i – co najważniejsze – skromne zwierzę na całym świecie. Wszystko wiedział, wszystko umiał i nikt nie mógł dorównać mu w żadnej dziedzinie. To on tak uważał.

Ale pewnego dnia Lew dowiedział się, że gdzieś za siedmioma górami, za siedzioma lasami, a mianowicie w Krakowie, mieszka Smok, który uważa się za mistrza języka polskiego.

„Przecież to niemożliwe, by ktoś umiał robić coś lepiej ode mnie” – rzekł oburzony Lew i postanowił nauczyć się języka polskiego: „Dla chcącego nic trudnego, a w dodatku polski jest łatwy i bardzo podobny do ukraińskiego”.

Trzy lata studiował nasz Lew polonistykę na Uniwersytecie Lwowskim. Wreszcie zdecydował się na spotkanie ze Smokiem i wyruszył do Krakowa. Długo szedł Lew, aż zobaczył śpiącego pod Wawelem Smoka.

– Cześć, Smoku! Jak się masz?

– No cześć, Lwie. Świetnie, tylko nudzę się bardzo, bo nie mam z kim po polsku pogadać – nikt nie umie tak perfekcyjnie jak ja. A co u ciebie? Zmęczony jesteś? Ile godzin szł eś ze Lwowa?

– Szczerze mówiąc, nie sz l e m – uśmiechnął się Lew.

– Jak to nie sz l e ś? Przecież skrzydeł nie masz jak ja, nie mogłeś lecieć... Chyba, że masz samolot?

– Nie, ani skrzydeł, ani samolotu nie mam. Chodzi o to, że nie „szłem” tylko „szedłem”!

– No i po co przysze...to znaczy przyszedłeś? – już zaczął się denerwować Smok.

– Chciałem się przekonać, że z moją mową po polsku jak prawdziwe Polaki.

– Ha, ha! No po pierwsze, nie ma wyrazu „zmóc” jest wyraz „potrafić”, po drugie, trzeba [fonet.] mówić „prawdziwi Polacy”, a po czecie [fonet.], chcesz doskonale rozmawiać po polsku po czech [fonet.] latach studiów? Proszę cię! To niemożliwe!!!

– Jaki Czech? Może trzech? – kpił sobie Lew.

– Przestań mnie poprawiać! Umie mówić w swoim ojczystym języku.

– Nie „umie”, lecz „umiem”. Teraz u mnie są wątpliwości, czy naprawdę jesteś mistrzem polskiego.

– Co?! W życiu takiego nie słyszałem: „U mnie są”? Mówi się: „Mam wątpliwości”. Inaczej Polacy cię po prostu nie zrozumią – teraz cieszył się już Smok.

– Może nie zrozumią, ale mam nadzieję, że rozumieją. Jestem rozczarowany, we Lwowie mówią, że ty idealnie wiesz swój język.

– Nie „mówią”, tylko „mówi się”. I wie się o czymś, a język się zna!

– Słuchaj, przecież razem wiemy dużo więcej! Mogliśmy by sobie wzajemnie pomagać – zaproponował Lew.

– To świetny pomysł! – ucieszył się Smok – Chętnie przyjmę tą twoją propozycję, ale zapamiętaj na przyszłość, że w trybie warunkowym poprawnie jest „moglibyśmy”, a nie „mogliśmy by”!

– Dziękuję ci bardzo. A wiesz, że lepiej byłoby powiedzieć „tę propozycję”? Zawsze mi o tym wykładownicze na uniwersytecie mówili.

– To prawda, ale wykładownicze chyba nie „mówili”, lecz „mówiły”. Ale ty dużo wiesz! Mi się wydaje, że jesteś dobrym studentem.

– Tylko „mnie się wydaje” albo „wydaje mi się”. I wcale nie jestem dobrym... po prostu chciał zostać mistrzem języka polskiego – cicho przyznał się Lew.

– Jesteś dobry, ale żeby zostać mistrzem, musisz znać końcówki i dodawać do „chciał” „em”, bo inaczej nie wiadomo, o kim mówisz.

– No znam ich, ale ciągle zapominam! – już zanosi się od płaczu nasz przyjaciel.

– Znam „je”, nie „ich”, bo to końcówki, a nie faceci! I nie przejmuj się tak, dobrze sobie radzisz, a jak przylecę w dwutysięcznym dwunastym na mecze do Lwowa, to już będziesz mówić po polsku lepiej ode mnie!

– Przylecisz na Euro w dwa tysiące dwunastym roku? To fantastyczne! Będę czekał!

– No to do zobaczenia Lwie!

– Na razie, Smoku! Bardzo się cieszę, że poznały... liśmy się..., żeśmy się poznali!

– Ja też! Cześć!

I chociaż nasz Lew nigdy nie został mistrzem języka polskiego, jednak dzięki błędom, które ciągle popełniał, znalazł on prawdziwego przyjaciela, z którym koniecznie się spotka latem.

Halina Prystasz, studentka polonistyki lwowskiej

Oczywiście, nie wszyscy studenci są zdolni lub chętni do twórczego podejścia do wykonywanych zadań. Tak jest wszędzie i we wszystkim: są osoby staranne i utalentowane, są też niestaranne i słabo władające polszczyzną

nawet pod koniec studiów. Przedstawiony w artykule proces poznawania przez lwowskich studentów kultury języka polskiego jest w dużym stopniu schematyczny, w każdej konkretnej sytuacji możliwe są wszelkie odchylenia. Studencki czynnik indywidualny, osobowościowy, odgrywa rolę bardzo ważną, ponieważ niezależnie od wszelkich starań nauczyciela sukces może być minimalny, jeśli student nie jest chętny do nauki. Zdarza się tak, że po studiach polonistycznych osoba ma nikłą wiedzę o języku, a może też być tak, że student znajdujący się w połowie pięcioletniej uniwersyteckiej drogi poznawania polszczyzny już wyraża o niej głębokie refleksje w rodzaju:

(10) Moim zdaniem, główną różnicą mojego języka polskiego a polszczyzny Polaków, którzy mieszkają w Polsce, jest to, że dla Polaka jego język to zwykle narzędzie, o którym większość nawet się nie zastanawia i kręci nim jak tylko chce, w tym wymyślając czasem nowe słowa lub przypisując już istniejącym nowe, często nawet jednorazowe, jednokontekstowe znaczenia. Więc to, czego nie ma w słownikach, co jest dla mnie dziwne i niezrozumiałe, dla Polaka jest zjawiskiem chyba zwykłym. Moje natomiast błędy są wywołane wpływem mojego języka ojczystego, czyli ukraińskiego; one są typowym przeniesieniem realiów językowych – od wymawiania niektórych dźwięków do znaczeń oraz zakresów użycia słów i całych konstrukcji leksykalno-gramatycznych – z języka ukraińskiego na język polski. I jeśli moje błędy są bezsprzeczne, to błędy Polaków nie są tak oczywiste. Wiadomo, że z czasem to, co było kiedyś uznawane za błąd, może stać się normą, a coś można po prostu traktować jako grę z tym, co uważa się za własność osobistą, czyli: „Mój język: jak chcę, tak i mówię”.

Nota bene przytoczona wcześniej bajka o dwojgu zwierzętach, Lwie i Smoku – czyli o błędach własnych i błędach Polaków – została również napisana przez „młodą” jeszcze studentkę – z trzeciego roku studiów.

A zatem na początku XXI wieku, w epoce globalnych zmian cywilizacyjnych, obserwujemy – przynajmniej na przykładzie polonistyki lwowskiej – znaczące oddalenie się dwóch „biegunów” jakości wiedzy studenckiej. Z jednej strony, osoby ulegające wszechobecnym dzisiaj konsumpcjonistycznym sloganom typu „Żyj lekko, bez wysiłku”, dokładają dużo mniej starań do nauki niż ich poprzednicy sprzed dziesięciu czy piętnastu lat, z drugiej zaś strony, studenci zmotywowani do nauki mają możliwość niemalże nieograniczonego dostępu do źródeł wiedzy i demonstrować większe sukcesy w nauce od ich poprzedników sprzed lat.

Literatura

- Anusiewicz J., 1986, *Pragmatyka lingwistyczna a kultura języka*, w: „Poradnik Językowy”, z. 9–10, s. 612–624.
- Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H., 1973, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Cirko L., 2009, *Akceptacja w komunikowaniu się. Między preskryptywizmem a permisywizmem*, Wrocław: Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe.
- Frycie S., Jurkowski M., Sicińska K., 2005, *Kultura języka polskiego*, Warszawa: Wyższa Szkoła Pedagogiczna TWP.
- Jadacka H., 2005, *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Karpowicz T., 2009, *Kultura języka polskiego. Wymowa, ortografia, interpunkcja*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kowalewskij J., 2001, *Dżereloznawcza praktyka: Zawdannya dla studentiv napriamnu pidbotowky „Filologija” („Polska mowa ta literatura”)*, Lwów: Wydawniczyj Centr LNU imeni Iwana Franka.
- Kozyc'kij A., 2009, *190 lat historii katedr filologii polskiej na Uniwersytecie Lwowskim*, „Postscriptum Polonistyczne”, nr 1, s. 209–222.
- Kozyc'kij A., Krawczuk A., 2009, *Polonistyka u Lwiw'skomu uniwersyteti*, w: *Naukoni Zoszyty istorycznobo fakultetu*, wyp. 10, Lwów: Lwiw'skij nacjonalnyj uniwersytet imeni Iwana Franka, s. 13–35.
- Krawczuk A., 2011a, *Leksykologia i kultura języka polskiego*, t. 1–2, Kijów: [nakład własny autora].
- Krawczuk A., 2011b, *Między poprawnością a niepoprawnością. Źródła kodyfikacji normy w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, w: Nycz R., Miodunka W., Kunz T., red., *Polonistyka bez granic*, t. 2, *Glottodydaktyka polonistyczna – współczesny język polski – językowy obraz świata*, Kraków: Universitas, s. 221–231.
- Krawczuk A., Petruchina L., 2009, *Nauczanie filologii polskiej na polonistyce lwowskiej. Narodowy Uniwersytet Lwowski im. Iwana Franki*, „Postscriptum Polonistyczne”, nr 1, s. 223–232.
- Krawczuk A., Rusin M., 2010, *Korelacja między programami nauczania na polonistyce lwowskiej a wymaganiami egzaminów certyfikacyjnych z języka polskiego jako obcego*, w: Tambor J., Krawczuk A., Antoniów O., red., *Język jako obcy: problemy certyfikacji według standardów europejskich: Materiały z Międzynarodowej Konferencji Naukowej. Lwów, 23–24 kwietnia 2009 roku*, Lwów: Narodowy Uniwersytet Lwowski im. Iwana Franki, s. 123–135.
- Markowski A., 2005, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Markowski A., Puzynina J., 1993, *Kultura języka*, w: Bartmiński J., red., *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2, *Współczesny język polski*, Wrocław: Wiedza o Kulturze.
- Markowski A., red., 1999, *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Miodek J., 1983, *Kultura języka w teorii i praktyce*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Puzynina J., 1990, *O pojęciu kultury języka*, w: „Poradnik Językowy”, 1990, z. 3, s. 153–162.

On Teaching Culture of Polish Language Abroad. Normative Awareness of Ukrainian Students of Polish Philology (the Example of Polish Philology Faculty in Lviv)

The problems concerning teaching a culture of Polish language are analysed in the article, along with description of the ambiguity of the term 'culture of language' itself. Taking Polish Philology Faculty in Lviv as an example, the author of the article discusses the stages of cultural and linguistic education of Ukrainian students and presents the specific character of a didactic discipline called culture of a language at the Ukrainian university (the content, tasks, methods of working during the classes). She presents the results of research on normative awareness of the Polish Philology students in Lviv at different stages of learning Polish language.

Key words: culture of Polish language, norm, error, Ukrainian language